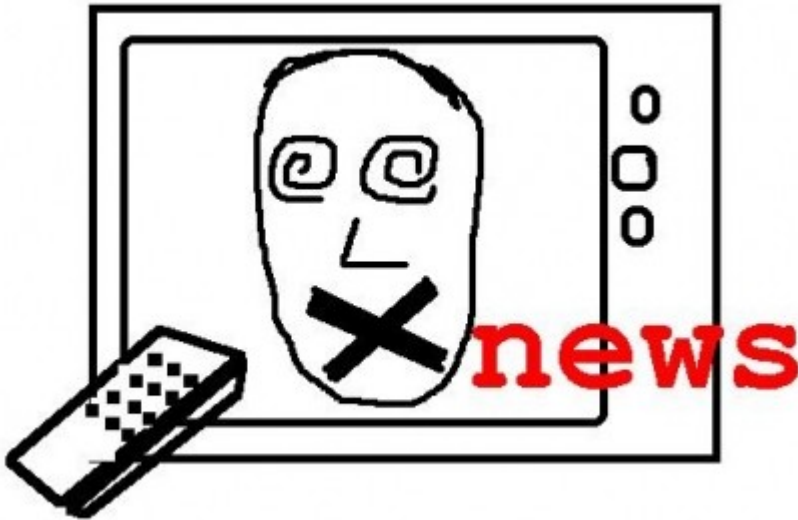


/DLA MAS MEDIA

TEKST I GRAFIKA: MARCIN PINIAK



Włączyć 28 calowe okno - kolorowy kalejdoskop
oderwanych od siebie obrazów, prostackich
recept, skarbców wypreparowanych pół symboli,
kiepskich uogólnień, absurdalnych teorii. Być
dziennikarzem - kundlem gończym, roznosicielem
bzdur, selekcjonerem pseudo istoty rzeczy.

Jak się uda zostać opasłą głową w telewizji z pensją powyżej
średniej krajowej. Wpasować się w bankiety, wejściówki, szeptane
przy kolorowych drinkach gównie warte ploteczki, puste tajemnice.
Konferencje, sentencje, konkursy - stadny samo zachwyty,
towarzystwo wzajemnej adoracji - prezentacji. Redaktor naczelny -
Czas - król, dyktator, despotyczny władca telewizyjnych kundli.
Czasu coraz mniej a w nim coraz więcej rzeczy, wydarzeń. Rośnie
Nic dla Nikogo. Nic zarabia, Nic zalewa nas, osacza. Nic
kształtuje naszą rzeczywistość - zbiorową halucynację wybijaną
zuchwale na szpaltach gazet, gęstwinie eteru, zawieszanie obrazu w
plastikowych pudłach

- Biegnij synku, opisz mi świat. Masz dwie godziny, osiem zdań.
Dostaniesz dwie dychy plus wejściówki na najlepsze imprezy w
mieście. Ma być nius, ma być ciekawie. Dawaj! Zatytułuj: „Utopił
 prostytutkę w jeziorze” „Dzieci spłonęły, gdy mamy nie
 było” „Najstarszy pies w Polsce” „Rzeźnik w klatce” „Mąż ukradł mi
 kiełbasę” „Doda wyglądałaś kiedyś lepiej”
 Ciągłe mielenie odgrzewanych pół produktów identycznych z
 naturalnymi. Pasienie stada odpadami toksycznych relacji, tematów,
 oficjalne wciskanie bzdur w ciasne szczeliny poszatkowanych
 mózgów. Bo w sumie stanowimy grupą docelową, cyferki w
 statystykach. Jesteśmy zwierzyną rzeźną karmioną bez żenady

odpadkami wyodrębnionych problemów, niby faktów, niby prawd. Media kreują nasze potrzeby dbając o przyswajalną łatwą treść i atrakcyjną formę. Na świecie są wojny, których nie ma, źli ludzie, którzy nie są źli, problemy, które nie istnieją i czytelnicy, słuchacze, widzowie, którzy przestali myśleć. I dobrze im z tym, tak jest łatwiej. Wpływy rosną, umysły się kurczą i szluz. Małpy biegają po ulicach karmione bananami czikita. Fajna sprawa te bilbordy, będziemy je wieszać zamiast reprodukcji obrazów znanych malarzy na naszych ścianach. Tatuować sobie łyżwy, paski, kreski na łbach, bo dadzą nam na komorne. A na koniec sprzedamy własne zwłoki na potrzeby badawcze nekrofilom z firm pogrzebowych, by mogli nakręcić ładny klip reklamowy.

Może naiwnie, ale jednak wierzę, że w tym zawodzie są ludzie, którym zależy na tym, aby ten świat był lepszym miejscem. Dlatego chodzenie pod prąd w ścieku powszechnej niechlujności i banalności mediów to coś więcej niż praca.

Tego nie uczą w szkołach dziennikarstwa i na trzytygodniowych kursach kreatywnego pisania.

PARADYZINE.WORDPRESS.COM